Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 3 MAJA 1948 ROKU | Nr 121 (775)

Twardy orzech, czy też...

Marshall ma słabe zęby?

Francja jest wciąż nieposłuszna. — Niemcy zaczynają mówić do rzeczy...

Jak wiadomo, konferencja 6 państw zachodnich w sprawie Niemiec toczy się w Londynie przy drzwiach zamkniętych, nie mniej jednak obserwatorzy polityczni donosili w ostatnich dniach o nieslabnącym oporze delegacji francuskiej wobec żądań brytyjskich i amerykańskich.

Brytyjskie ministerstwo spraw zagranicznych wydało wczoraj komunikat, stwierdzający, że konferencja przedstawicieli Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji i Beneluxu, która omawia obecnie w Londynie sprawę przyszłości Niemiec Zachodnich, nie osiągnęła dotychczas żadnego porozumienia.

„Nie uzgodniono dotąd — głosi komunikat — jakie zalecenia mają być przedłożone poszczególnym rządom".

* * *

Blisko pół miliona berlińczyków ze wszystkich sektorów Berlina zebrało się wczoraj na olbrzymiej manifestacji, która miała miejsce w berlińskim Lustgarten. Wiec odbył się pod egidą wolnych związków zawodowych i pod hasłem walki o zjednoczone Niemcy i o demokratyczny pokój.

Jako główny mówca wystąpił tu przywódca związków zawodowych Her mann Schlimm, który podkreślił, że „jedność polityczna i zawodowa niemieckiej klasy robotniczej jest podstawowym warunkiem zbudowania demokratycznych i pokojowych Niemiec, które nigdy nie zagrożą bezpieczeństwu swoich sąsiadów".

Schlimm zwrócił uwagę na fakt, że niemieckie państwo zachodnie mogło by być największą przeszkodą w utworzeniu demokratycznej republiki, gdyż w myśl planów anglosaskich ma ono być zamienione w wielki arsenał zbrojeniowy.

Schlimm przesłał w końcu gorące pozdrowienia od niemieckiej klasy robotniczej dla wszystkich narodów demokratycznych Europy Wschodniej i zapewnił, że demokracja niemiecka pragnie uzyskać ich przyjaźń.

Raz szczerze o Niemczech

Wybitny publicysta amerykański, współpracownik „New York Daily Mirror" — Pearson, podaje wypowiedź amerykańskiego sekretarza armii — Royall'a na temat stanowiska USA wobec Niemiec. Royall oświadczył w komisji wydatków budżetowych izby reprezentantów dosłownie: „Przyznaję, że naszym głównym celem jest budowanie silnych politycznie i przemysłowo Niemiec. Przedłużanie akcji denazyfikacyjnej stanowi niebezpieczeństwo dla urzeczywistnienia tego celu".

Pearson dodaje, że Royall jest już oddawna znany, jako jeden z najbardziej zagorzałych rzeczników zaprzestania denazyfikacji w zachodnich Niemczech oraz że odegrał on dużą rolę w tuszowaniu postępowania karnego przeciwko dyrektorom koncernu Krupp i Farbenindustrie.

Przed 100 laty — a dziś

W związku ze stuletnią rocznicą Wiosny Ludów, odbyła się wielka uroczystość w Miłosławiu gdzie przed stu laty kosynierzy wielkopolscy odnieśli zwycięstwo nad Prusakami. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele rządu R. P. z prez. Bierutem i wicepremierem Korzyckim na czele. Wygłaszając przemówienie prez. Bierut powiedział m.in.

„Jakkolwiek od tej rewolucyjnej „Wiosny Ludów" dzieli nas stulecie okres, odczuwamy niezwykle silną łączność tamtego historycznego okresu z dzisiejszym. Walka, która toczyła się w Wielkopolsce przed stu laty — dziś dopiero została ostatecznie doprowadzona do końca.

Demokracja polska stała się spadkobierczynią dążeń wyzwoleńczych i niepodległościowych swych pradziadów—powstańców z r. 1848.

Przed stu laty chłop wielkopolski przegrał walkę, bo nie miał wiernego sprzymierzeńca. Dziś chłop polski związany jest braterskim i nierozerwalnym przymierzem z polskim robotnikiem, z bohaterską polską klasą robotniczą.

„Wiosna Ludów" stała się symboliczną nazwą nowego procesu budzenia się w psychice mas ludowych poczucia wiasnej, samodzielnej roli, własnego programu działań i własnej ideologii.

Siłę Polski tworzy dziś ofiarna, świadoma i planowa praca mas ludowych: chłopów, robotników, inteligentów. Jest to siła olbrzymia. Zasoby jej będą wciąż rosły ku chwale i bogactwu Polski. Tak będzie zawsze — bowiem wyzwolony człowiek pracy nie da sobie nigdy narzucić z powrotem jarzma obszarniczo-kapitalistycznego.

Tak będzie zawsze, bo Polska jest krajem demokracji ludowej, zaś demokracja ludowa — to nowy ustrój, oparty na pracy i wolności, na poszanowaniu człowieka i zapewnieniu mu najpełniejszego rozwoju".

Kapiak prowadzi na trasie Praga - Warszawa

Wolą sprzedać taniej

byle nie podwyższyć płac

Przewodniczący związku górników amerykańskich John Lewis zwrócił się do właścicieli kopalń z żądaniem rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej.

Lewis nie sprecyzował nowych warunków jakich związek będzie się domagał, ale nie ulega wątpliwości, że chodzi przede wszystkim o podwyżkę płac. Akcja związku górników będzie miała duże znaczenie dla całego świata pracy Stanów Zjednoczonych. Dotychczasowa akcja ze strony szeregu związków amerykańskich o podwyżce płac napotkała na zdecydowany opór pracodawców, tak np. wielkie koncerny stalowe zdecydowały by się raczej na obniżkę cen stali, aby w ten sposób umotywować przed opinią publiczną odmowę podwyższenia płac robotniczych.

Jedność pracujących świata

została potężnie zadokumentowana w dniu 1 Maja. — Obchody w stolicach Europy

Włochy

Uroczystości pierwszomajowe przemeniły się w całych Włoszech w potężną manifestację solidarności i siły włoskiego świata pracy.

Ośrodkiem tych uroczystości był plac Del Popolo w Rzymie, na którym zgromadziło się ponad 150 tys. mieszkańców stolicy.

Czechosłowacja

Kilkaset tysięcy ludzi zgromadziło się 1 Maja na Placu św. Wacława w Pradze, po odbyciu pochodu, który przeszedł głównymi ulicami, udekorowanymi wspaniale z okazji Święta Pracy.

Manifestacja na Placu Wacława przebiegła pod znakiem jedności klasy robotniczej i zbliżających się wyborów, które wyznaczone zostały na dzień 30 maja br.

Francja

Stolica Francji robiła 1-go Maja wrażenie całkowicie wymarłego miasta. Wszystkie zakłady pracy stanęły. Nie ukazały się gazety. Zamknięte były lokale rozrywkowe, urzędy, poczta. Ani jedna taksówka nie ruszyła na miasto.

W południe ulicami Paryża przeszła kilkusettysięczna demonstracja robotnicza pod sztandarami Generalnej Konfederacji Pracy. Trasa pomiędzy Place de la Nation i placem Bastylii obstawiona była wielką ilością policji.

Jak donoszą z Tulonu, doszło tam do starć między demonstrantami i policją, która chciała przeszkodzić pochodowi. Kilkunastu robotników zostało rannych.

Sofulis and Co w strachu

Po Ladasie — kolej na innych

W Atenach zmarł grecki minister spraw wiedliwości Ladasa, który odniósł ciężkie rany wskutek zamachu, podczas którego samochód jego został obrzucony granatami. Po zamachu w Grecji ogłoszono stan wyjątkowy. Korespondenci twierdzą, że wielu członków rządu Sofulisa otrzymało listy z wyrokami śmierci podziemnych organizacji wolnościowych.

Wyniki spotkań ligowych

Garbarnia — ŁKS — 0:0
Cracovia — Widzew — 2:1 (1:1)
Legia — Wisła — 4:1 (1:0)
AKS — ZZK — 2:1 (0:1).
Polonia (B) — Polonia (W) 1:1 (1:0)
Ruch — Tarnovia 4:2 (1:1)
Warta — Rymer 3:2 (3:1)

Anglicy umacniają się

zamiast wycofać z Palestyny. — Nowe posiłki do walki przeciwko Żydom

Jak podało radio londyńskie, do Palestyny przybywają znaczne posiłki wojsk brytyjskich z Cypru. Posiłki te przybywają drogą morską i powietrzną. Wiadomość tę ogłosiła główna kwatera brytyjska. Komunikat głównej kwatery brytyjskiej głosi, że powodem skierowania wojsk z Cypru do Palestyny był atak Irgun Zwei Leumi na Jaffę, a następnie stale pogarszająca się sytuacja w Palestynie. Do Palestyny przybywają jednostki artylerii, broni zmotoryzowanej i lotnictwa.

Wiadomości nadchodzące z Palestyny są nieścisłe i sprzeczne. Stacje benzynowe są nieczynne, komunikacja telefoniczna przerwana.

Rząd syryjski zakazał ogłaszania wiadomości o ruchach wojsk arabskich. Agencja żydowska utrzymuje, że oddziały syryjskie i libańskie przekraczają granice Palestyny w dalszym ciągu, czemu zaprzeczają rządy tych krajów. Ze strony żydowskiej uprzedzono komisję ONZ, że o ile państwa ościenne nie zaprzestaną penetracji wojskowej, wojna będzie nieuniknione.

JUGOSŁAWIA

Piękny ten i bogaty kraj zawdzięcza swój rozkwit ofiarnej pracy robotników i bohaterskiej młodzieży

Piękny i bogaty kraj jugosłowiański będący dawniej terenem walk narodowościowych i ucisku — stanowi dziś federację równouprawnionych sześciu republik: **Serbii, Chorwacji, Słowenii, Bośni i Hercegowiny, Macedonii i Czarnogórza.**

Nowa Jugosławia oparta jest na braterstwie narodów, na jednomyślności swych mas ludowych, na ich zapale i ofiarności w dziele budownictwa. Swoistą formą władzy demokratycznej są w Jugosławii Komitety Ludowe, w których rękach skupia się w terenie cały zakres funkcji państwowych i samorządowych. Komitety Ludowe wybierane są na okres 3 lat w bezpośrednim i tajnym głosowaniu.

Jugosławia **wyprzedziła** niektóre kraje demokracji ludowej w **dziedzinie przemian ustrojowych.** Już z końcem 1946 roku został tu upaństwowiony cały przemysł wielki i średni, środki komunikacyjne, banki, cały hurtowy i część handlu detalicznego. Sektor państwowy łącznie ze spółdzielczym obejmuje obecnie ponad 90 proc. produkcji przemysłowej.

Reforma rolna przeprowadzona była pod hasłem: **— ziemia należy do tego, kto na niej pracuje!** — Wielką pomoc w przeprowadzeniu reformy i zagospodarowaniu wsi okazali robotnicy jugosłowiańscy, którzy zorganizowani w dobrowolne brygady naprawiają maszyny rolnicze, szyją odzież i obuwie, okazują pomoc sanitarną itp.

Na wsi jugosłowiańskiej rozwijają się szeroko wszelkie formy spółdzielczości. Spółdzielnie chłopskie zajmują się zaopatrywaniem wsi i sprzedażą jej produktów. **Podjęto akcję budowy na terenie całego kraju 4.000 wiejskich domów spółdzielczych, projektowanych jednocześnie jako ośrodki kultury na wsi. 2.000 z tych domów już zbudowano.**

Na olbrzymią skalę zakrojony **pięcioletni plan gospodarczy, przeobraża oblicze Jugosławii** — obecnie trwa budowa **200 zakładów przemysłowych,** przekraczających swą wielkością wszystkie dotychczasowe fabryki. Pod Belgradem zakończono budowę **największych na całych Bałkanach zakładów mechanicznych.**

Tempo i rozmach budowy jest **zasługą bohaterskich robotników jugosłowiańskich, oraz młodzieży, o której pracy mówi dziś cały świat.**

Młodzież jugosłowiańska wybudowała w 1947 roku, **w ciągu 180 dni linię kolejową** długości 242 klm umożliwiając tym eksploatację olbrzymich bogactw naturalnych Bośni i Hercegowiny. Zasługą młodzieży jest także przebicie tunelu **długości 1.534 m. budowa mostów** (wśród nich most na rzecze Sawie o długości 600 m) i in. Dzieło narodu jugosłowiańskiego budzi **powszechne uznanie i sympatię** — najlepszym tego dowodem jest fakt, że młodzieży **pomagały w budowie** delegacje młodzieży postępowej licznych **krajów świata,** dla których współudział w budownictwie nowej Jugosławii był przedmiotem dumy i honoru.

Robotnicy — artyści

Które zespoły świetlicowe zdobędą palmę pierwszeństwa?

Narzekamy czasem, że w Łodzi — w porównaniu z Warszawą —ilość teatrów jest niewielka, a i premiery odbywają się w nich bardzo rzadko. Nie zapominajmy jednak, że prócz Teatru Wojska Polskiego, Powszechnego i Kameralnego **istnieje w naszym mieście szereg ośrodków kulturalno - teatralnych — którymi są świetlice fabryczne.**

Robotnik znajduje tutaj nie tylko rozrywkę i korzysta ze zdobyczy kulturalnych, narastających dziś z dnia na dzień w nowej polskiej rzeczywistości. Ważno jest, że on sam staje się współtwórcą nowych, ciekawych osiągnięć kulturalnych.

Wśród amatorów - aktorów, **niejeden zdradza prawdziwy talent.** Zespoły fabryczne często całe wieczory spędzają na próbach, przygotowując bądź to sztukę teatralną, bądź to koncert, czy balet. Naturalnie próby te odbywają się przy współudziale fachowych instruktorów, którzy dbają o należyty poziom widowiska.

Zasadniczym jednak momentem, który decyduje o pracy świetlicy, to **prężystość jej kierownictwa i duch ożywiający zespół.** Kwestia materialna raczej drugorzędna.

Są w Łodzi świetlice deficytowe i ledwie wegetujące i istnieją takie, które pracują z szalonym rozmachem i są „oczkiem w głowie" całej fabrycznej załogi, która jest z nich dumna i popiera w sposób manifestacyjny każdy ich wysiłek. I podczas kiedy do niektórych świetlic dokładać musi kierownictwo fabryki, inne nie tylko, że się same utrzymują, ale są w stanie część dochodów ze swoich imprez oddawać na cele oświatowe, czy społeczne.

Mamy dzisiaj w całej Polsce ponad 125.000 uczestników zespołów artystycznych, którymi opiekują się Związki Zawodowe, czuwające nad ogólnym poziomem świetlic robotniczych. Związki zorganizowały ostatnio Ogólnopolskie Popisy Artyst. Zespołów Świetlicowych i w **tych dniach rozpoczęły się w Domu Kultury Milicjanta przy ul. Nawrot 27, Eliminacje Wojewódzkie z udziałem 23 zespołów. Wykażą one swoje dotychczasowe osiągnięcia w dziedzinie kulturalno-teatralnej.**

Piękne te popisy zasługują na uwagę całego społeczeństwa. Po zakończeniu eliminacji napiszemy o nich szczegółowo. (J).

Nasze fady

NIESZCZĘŚLIWA LILKA z CHOJEN: Jeżeli na razie nie może Pani znaleźć pokoju w Łodzi, to może wynajmie Pani gdzieś w najbliższej okolicy? Np. w Rudzie Pabianickiej, skąd jest bardzo dogodny dojazd tramwajami do miasta. Wiosną i latem, jest tam bardzo ładnie, a obecnie wstawanie rano, trochę wcześniej, nie jest przecież przykre. W sprawie odzyskania mebli, radzimy Pani zwrócić się do sądu i przedstawić świadków którzy stwierdzą, że meble były Pani własnością przed wojną. Są to niewątpliwie kłopoty, ale nie należy traktować ich tak tragicznie. W myśl życzenia Pani — przyjaciele z „Naszych Rad", mówią: — „Nie martw się, na pewno wszystko skończy się dobrze. Zapomnij o przykrościach, które minęły, a te, które masz jeszcze, traktuj nie jak tragedię, lecz jak powszednie trudności, które ma każdy człowiek, bez względu na to, czy jest kobietą, czy mężczyzną". Proszę pisać do nas tak często, jak tylko ma Pani ochotę i czas.

* * *

K. D. Z UL. GŁĘBOKIEJ. W sprawach związanych z przyjęciem do organizacji „Służba Polsce", należy zwracać się do Komendy Woj., ul. Curie-Skłodowskiej 28.

* * *

GENIA P: Dalecy jesteśmy od „potępienia" Pani. Dziwi nas tylko, że tak zły jest stan Pani nerwów i że nawet czyjś : śmiech czy rozmowa wyprowadzają Panią z równowagi. A właściwie to ma Pani przecież powody do zadowolenia i wesołości, a nie do melancholii. Była Pani poważnie chora, ale to już minęło, więc minęła też przyczyna trosk i zmartwień. Ma Pani 19 lat, niedługo kończy Pani liceum, zacznie Pani pracować i interesować się innymi zagadnieniami, innymi ludźmi, a nie tylko i wyłącznie sobą. Jesteśmy zdania, że złe samopoczucie Pani spowodowane jest przede wszystkim skoncentrowaniem wszystkich myśli na własnej osobie. Każdy swój humor, każdy chwilowy nastrój, Pani traktuje niesłychanie poważnie, rozpamiętywuje go, analizuje itp. Nawet na narzeczonego patrzy Pani tylko pod kątem widzenia swojej osoby, swoich przyjemności czy przykrości, nie myśląc zupełnie o nim, o tym co on czuje i czy jest zadowolony. Dlatego też wpada Pani w histerię, w chorobliwe przeczulenie, które — wydaje nam się — hoduje Pani w sobie z prawdziwym upodobaniem. Mniej wpatrywania się w siebie, Panno Geniu, mniej lubowania się w melancholii, mniej wreszcie pisania wierszy, a więcej pozytywnych zajęć, więcej sympatii dla otoczenia, więcej krytycyzmu wobec samej siebie. Jeśli spróbuje Pani postępować według tej „recepty", przestanie Panią drażnić cudzy śmiech, zobaczy Pani że życie jest bardzo piękne i przyjemne, szczególnie, gdy się jest w tym wieku co Pani i ma się całą przyszłość przed sobą. Za życzenia i pozdrowienia dziękujemy, proszę napisać jeszcze do nas.

* * *

INA Z UL. DASZYŃSKIEGO: Postanowienie Pani jest bardzo słuszne i z pewnością wybrany przez Panią fach ułatwi Pani dotychczasową egzystencję. Kursy Krawiecko-Modniarskie przy Państw. Szkole Przem.-Handlowej, mieszczą się przy ul. Cegielnianej 8.

RENIA Z.: Po obraniu jarzyn, nie należy myć rąk mydłem, lecz przetrzeć je pumeksem, a ciemne plamy, usunąć przy pomocy kwasku cytrynowego. Dziękujemy za tyle sympatii i serca.

Codzienna nowelka „Expressu"

Na słonecznej wyspie

Nad uroczą wyspą Capri świeciło gorące słońce, a w oddali nad Wezuwjuszem unosiła się chmura dymu.

Henryk Nelke teraz dopiero uprzytomnił sobie, że był tu przed dziesięcioma laty, tuż po swoim ślubie z Barbarą.

Przywiózł niczego złego nie spodziewającą się kobietę, a spędziwszy z nią kilka tygodni, uciekł, zabierając wszystkie pieniądze i całą jej biżuterię...

Nigdy nie martwił się z tego powodu, ani też nie zaprzątał sobie głowy tym, co uczyniła potem samotna, okradziona kobieta.

Zresztą nie była ona jedyną, którą skrzywdził.

O, wiele polało się łez przez tego pozbawionego skrupułów aferzystę, który grasował po całej Europie, szukając nowych ofiar.

Wreszcie w Paryżu powinęła mu się noga.

Był na tyle sprytny ,że uniknął aresztowania. Podczas gdy wszystkie dzienniki opisywały szczegółowo jego aferę, Henryk Nelke uciekł do Włoch i postanowił schronić się na spokojnym Capri, sądząc, że tu będzie bezpieczny.

Siedząc teraz na tarasie hotelu, przeglądał jadłospis, podczas gdy obok w grzecznej postawie stał kelner.

Jego opalona twarz, siwe włosy i mądre spojrzenie czarnych oczu dziwnie zaniepokoiły zbiega.

— Czy widziałem już pana kiedy? — spytał mimo woli.

— Owszem, przed dziesięciu laty w tym samym lokalu panie Nelke!

— Pst — synkął oszust — lecz po chwili opamiętał się — pan się myli, nazywam się Marian Nipe!

— W takim razie omyliłem się! — odparł kelner, ale oczy jego mówiły co innego.

Henryk Nelke zaczął się zastanawiać.

Czy dobrze zrobił, że po dziesięciu latach wrócił w to miejsce, gdzie ongiś porzucił Barbarę? I co się w ogóle z nią stało? Prawdopodobnie po jego ucieczce wyjechała z Capri, ale dokąd? Nie interesował się dotąd jej losem, ale teraz zamyślił się, podczas gdy z ukosa obserwowały go bystre czarne oczy kelnera.

Upłynęło kilka dni.

Pewnego popołudnia, Nelke idąc przez ogród hotelowy zauważył jaszczurkę. Porwał kamień i rzucił w nieszczęśliwe stworzenie.

— Trafiłem ją! — mruknął.

Kelner, który był świadkiem tej sceny, stanął.

— Widziałem — rzekł głuchym głosem — widziałem, jak pan zabił to niewinne zwierzątko! Teraz mam już pewność. Pan jest jednak **Henrykiem Nelke.**

— Cóż za bezczelność! — wrzasnął aferzysta. — Natychmiast płacę rachunek i wyjeżdżam z tego obmierzłego hotelu.

— Powoli, powoli! — odpowiedział kelner — może pan zapłacić rachunek, ale nie opuści pan już więcej tej wyspy. Widziałem pańską fotografię w gazetach i wiem, że pana szuka policja...

Nelke zbladł.

— Jestem bogaty, ile pan żąda za milczenie?

— Nie przyjmę pańskich pieniędzy! Lecz zanim oddam pana w ręce władz, chcę panu coś przypomnieć.

— Słucham.

— Dziesięć lat temu był pan tutaj w towarzystwie pewnej pani, którą pan potem porzucił. Nazywała się Barbara.

— Co panu do tego?

— Był pan bez litości dla niej, ja również nie będę miał litości dla pana!

— Do czego pan zmierza?

— Po prostu, zanim zostanie pan aresztowany, chcę panu powiedzieć, że jesteś skończonym łajdakiem i szubrawcem! A teraz idę po policję.

— Niech się pan nade mną zlituje! Nie chcę być aresztowany! Nelke zbladł jak trup.

— Więc dobrze, jeśli pan chce uniknąć aresztowania, dam panu pewną radę. W pobliżu znajduje się skała, zwisająca nad wodą. Nazywa się „skałą Tyberiusza", ponieważ Cezar Tyberiusz kazał z niej kiedyś zrzucać skazańców do morza. Dzisiaj, ze skały tej rzucają się często do wody zdesperowani samobójcy, rozumie pan? Daję panu dziesięć minut czasu...

Kwadrans potem kąpiący się w morzu zobaczyli, jak jakiś człowiek wskoczył do wody ze skały Tyberiusza i więcej już nie wypłynął... A równocześnie, niemłody kelner, który schowany za drzewem magnolii obserwował tę scenę, wyszedł ze swego ukrycia i skierował się w stronę małego domku.

Na progu siedziała młoda kobieta.

— Czy jesteś bardzo zmęczony, kochanie? — uśmiechnęła się do kelnera.

— Tak, troszkę, Barbaro!

— A czy przyjechali do hotelu jacyś nowi goście?

Przecząco potrząsnął głową.

Opodal zabrzmiał jasny głos dziecka. Dziewięcioletni chłopczyk podbiegł w podskokach w stronę ojca.

— Jak ten chłopiec rośnie! — mruknął do siebie kelner. A Barbara, patrząc miłośnie na dziecko, oparła się czule o ramię męża...

PRZYGODY WICKA i WACKA



DOZORCA: — Beczka, bekas, Bevin... O pan Sobek patrzy... WICEK: — Nie Bevin, tylko baran... Nic nas Sobek nie obchodzi!

SOBEK: — I po co go pan uczy? Cóż z tego za zysk? WICEK: — Bardzo duży! O jednego analfabetę będzie mniej.

DOZORCA: — Znalazłem i SAM PRZECZYTAŁEM, że to pańskie!... SOBEK: — Dobrze, panie Alojzy, właśnie tego szukałem.

WICEK: — Widzisz, panie Sobek! Dzięki temu, że nauczyłem dozorcę czytać, odzyskałeś papiery, które były już w śmietnicy!

Chleb i mleko od dziś na kartki

Od dnia dzisiejszego sklepy włączone do miejskiej sieci rozdzielczej wydają chleb kartkowy na pierwszą dekadę maja, w ustalonych normach. Chleb należy odebrać do 15 bm.

Od dziś wydawane będzie również mleko — po 7 litrów na kartki dziecięce IRD 3, IRD 7, zwykłe RCA i „MK", oraz na kartki „M" — zwykłe, RCA I „MK".

Na kartki dla starszych dzieci wydane będą w późniejszym terminie artykuły zastępcze. (k)

Pół miliona żarówek ukaże się w sprzedaży

Dzięki uruchomieniu w Warszawie nowej fabryki żarówek Centrala Handlowa Przemysłu Elektrotechnicznego rzuca na rynek od 10 maja około pół miliona żarówek z nowej produkcji. Sprzedawane będą żarówki 40 i 60 watowe. Ludność będzie mogła je nabywać w Powszechnym Domu Towarowym, w sklepach spółdzielczych i in.

Pracownica domowa korzysta z tygodniowego urlopu

Na pewno nie wszyscy wiedzą o tym, że tak jak wszystkim innym pracownikom tak i służbie domowej przysługuje prawo do płatnego urlopu. Nabywa je każda pracownica po roku nieprzerwanej pracy, przy czym korzysta z urlopu tygodniowego.

Tak samo pracownice domowe korzystają z innych przywilejów — pracodawca nie ma prawa zwolnić pomocnicy domowej z miejsca, obowiązuje go 2-tygodniowy termin wypowiedzenia pracy. (s)

Karty żywnościowe dla emerytów i rencistów

Na skutek interwencji Okręgowego Związku Emerytów w Łodzi Ministerstwo Aprowizacji wyraziło zgodę na wydawanie kart żywnościowych emerytom w wieku powyżej 60 lat.

Po przekroczeniu tego wieku emeryci mogą pobierać karty bez konieczności przedstawienia jakichkolwiek zaświadczeń i dokumentów.

Emerytom i rencistom przysługują karty zaopatrzenia kat. IR a ich rodzinom karty II R.

Szczegółowych informacji udziela biuro związku przy ul. Piotrkowskiej 73 codziennie od godz. 9-ej do 13-ej.

W Łodzi - 10 tysięcy analfabetów!

Całe społeczeństwo

winno przystąpić do walki z tą klęską! — Tylko szeroki ruch oświatowy da pożądane wyniki

Tegoroczne „Święto Oświaty", które rozpoczęło się w dniu wczorajszym i będzie trwało do wtorku 4 bm. włącznie odbywa się **pod hasłem likwidacji analfabetyzmu w Polsce.**

Nie posiadamy dokładnych danych o tym smutnym spadku, jaki odziedziczyliśmy, jednakże na podstawie obliczeń prowizorycznych **liczbę analfabetów w kraju można określić na z górą milion osób.**

Nie jest to jednak liczba pełna, bo poza kompletnymi analfabetami istnieje **jeszcze o wiele większy zastęp półanalfabetów.** Ludzie ci nie podpisują się wprawdzie krzyżykami i potrafią z trudem przeczytać drukowane słowo, ale życie ich mało różni się od życia analfabetów: **żyją poza zasięgiem kultury, są jakby odcięci od świata, ponieważ niedostatecznie opanowana technika czytania uniemożliwia im korzystanie z książek, czasopism i gazet.**

Są jeszcze t. zw. **analfabeci wtórni** — ludzie, którzy umieli już jako tako czytać i pisać, lecz nie mając przez długie lata okupacji ani książki ani pióra w ręku — zapomnieli.

Jeżeli chodzi o Łódź — sytuacja wygląda również nie wesoło, chociaż nie jest tak zła jak na przykład na Ziemiach Zachodnich. W mieście naszym obowiązywał wprawdzie przez szereg lat przymus szkolny, który złagodził w poważnym stopniu tę klęskę społeczną, **jednakże wieloletnia okupacja, jak również emigracja powojenna dużej ilości ludności wiejskiej do Łodzi spowodowały powrotną falę analfabetyzmu.**

Na podstawie niedokładnego zresztą spisu dokonanego przez Zarząd Nieruchomości w grudniu 1947 r. i styczniu rb. **liczbę analfabetów i półanalfabetów w Łodzi można określić na 8—10 tysięcy.**

Są to przeważnie ludzie starsi — pracujący i uporczywie uchylający się od nauki, a tym skuteczniej to czynią, że wielce pomocne im jest najbliższe otoczenie: **zamiast zachęcać ich do nauki, chętnie ukrywają analfabetów i notowano już takie fakty, że podczas rejestracji umyślnie wprowadzano w błąd urzędników, dowodząc, że taki a taki obywatel z całą pewnością umie czytać i pisać!**

W przedwojennej Polsce nie myślano poważnie o likwidacji analfabetyzmu, dopiero obecnie energiczną i skuteczną akcję podjął rząd Polski Ludowej. Ale walka ta tylko wówczas da dobre rezultaty, **gdy rządowi w wysiłkach jego pomoże całe społeczeństwo, zrzeszone w partiach politycznych, związkach zawodowych, organizacjach społecznych — zarówno wszystkie szkoły, jak i zakłady pracy.**

Każda organizacja społeczna, czy polityczna winna sprawdzić, czy nie ma w swych szeregach takich, **którzy nie potrafią nawet samodzielnie przeczytać gazety.** Nie można się oglądać tylko na szkoły i specjalne kursy. **Należy tworzyć koła samokształceniowe, koła dobrego czytania, które może prowadzić każdy światły obywatel!**

Tylko szeroki ruch oświatowy może doprowadzić do likwidacji analfabetyzmu, słusznie zwanego hańbą XX-go wieku! (s-ki)

Kto najwięcej zebrał?

Współzawodnictwo uczniów

w kweście ulicznej na szerzenie oświaty

Wczoraj, w pierwszym dniu „Święta Oświaty", odbyła się w Łodzi uliczna zbiórka pieniężna na cele krzewienia oświaty w najszerszych rzeszach społeczeństwa. Udział w zbiórce wzięli w charakterze kwestarzy uczniowie i uczenice szkół średnich, zawodowych, oraz semestralnych dla dorosłych.

W pełnym zrozumieniu doniosłego celu kwesty młodzież postanowiła stanąć do współzawodnictwa: **kto zbierze więcej pieniędzy?**

Oryginalne współzawodnictwo odbywało się przez cały dzień wczorajszy, a przechodnie, nie unikając tym razem „puszkarzy" — **dawali chętnie ofiary.**

Najlepsze wyniki wczorajszej zbiórki ogłoszone będą w prasie miejscowej w dniach najbliższych, przy czym postanowiono **urządzić dziś w dniu 3-im maja o godz. 11-ej w CRDK przy ul. Piotrkowskiej 243, bezpłatny poranek artystyczny dla 600 kwestarzy, którzy osiągnęli wczoraj najlepsze rezultaty.**

W poranku udział wezmą zespoły młodzieży uniwersytetów ludowych w Małkowie i Brusie, międzyszkolny chór młodzieżowy szkół podstawowych w Łodzi, oraz zespół świetlicowy przy I Państw. Szkole Powszechnej dla dorosłych w Łodzi. (s)

Historyczny dzień U. Ł.

Młodzież akademicka przekazała władzom uniwersyteckim ufundowany przez siebie sztandar

Dzień 30 kwietnia rb. zapisać należy w historii Uniwersytetu Łódzkiego złotymi literami: **władzom uniwersyteckim przekazano ufundowany przez młodzież akademicką sztandar, na którym widnieje hasło „Wolność i Prawda".**

Przed gmachem UŁ przy ul. Naruto wicza 68 zgromadzili się przedstawiciele władz samorządowych, poszczególnych wydziałów Uniwersytetu, delegaci wyższych uczelni łódzkich, oraz liczna młodzież akademicka.

Przy dźwiękach pieśni studenckiej „Gaudeamus igitur" **J. M. Rektor UŁ prof. dr. T. Kotarbiński przejął sztandar z rąk rodziców chrzestnych — podsekretarza stanu E. Krasowskiej i przewodniczącego MRN E. Andrzejaka,** wręczając go następnie chorążemu Uniwersytetu.

Wśród zaproszonych gości znajdowali się: **Minister Oświaty Skrzeszewski, Prezydent miasta Stawiński, Ks. Biskup Klepacz i inni.**

Po wręczeniu sztandaru zebrani udali się do auli uniwersyteckiej, gdzie odbyła się **uroczysta akademia.**

Podsekretarz stanu Krasowska oraz prezydent Stawiński podkreślili w swych przemówieniach **więzi, łączące Uniwersytet z robotniczą Łodzią oraz zadania młodzieży, działającej w myśl wypisanego na sztandarze hasła „Wolność i Prawda".**

Tematycznie do tego hasła zbliżony wykład wygłosił Rektor prof. dr. Kotarbiński. (kł.)

Migawki sądowe

Dwie sąsiadki

— Nie, nie, nie! Tak nie powiedziałam, proszę Szanownego Sądu! Pani Wyderko kłamie! Owszem, powiedziałam, że mi skradli mój pot, moją krwawicę — moje 30 tysięcy złotych, ale żebym wskazała palcem na panią Wyderko — niech Bóg uchowa!

— Ojeja, jak to teraz się wypiera, a wtedy zamknęła mnie na klucz i wrzeszczała na całą kamienicę, darła się w niebogłosy: Oddaj mój pot, ty złodziejko!...

— Proszę o spokój! Nie przerywać! — mityguje sędzia.

— Skoro mówiłam, że mój pot, moją krwawicę skradła może pani Wyderko, a może pani Pryszcz, to chyba i Szanowny Sąd przyzna, że nie mówiłam na pewniaka...

Sąd wezwał sąsiadki do pojednania. Zrazu spojrzały na siebie spode łba, po chwili uśmiechnęły się nieśmiało, wreszcie w szerokim uśmiechu zabłysnęło złoto zębów pani Wyderko. I już miały paść sobie w objęcia, gdy zniesławiona sąsiadka przypomniała sobie o splamionym honorze i rzekła:

— Proszę wysokiego Sądu, ja do zgody — jak ryba do wody, ale niech za moją krzywdę, za mój wstyd na całą kamienicę będzie choć ofiara na Czerwony Krzyż.

Pani Wyderko czuła była na niedolę ludzką. Przypomniała sobie o zastępach nieszczęśliwych, którymi opiekuje się Czerwony Krzyż, łza zaszkliła się w jej oku i na taki cel chętnie dała ofiarę.

Po wyjściu z Sądu Grodzkiego sąsiadki padły sobie w objęcia i nawiązały przerwaną przed miesiącem rozmowę o tej z trzeciego piętra, co to ani orze, ani sieje i skąd ona na wszystko bierze, moja pani? (p).

Tym razem nie udało się...

Oszukańczy trick

ze „znalezioną" paczką spalił na panewce. — Zamożna i chciwa kupcowa mimo woli zdemaskowała parę sprytnych złodziei

Niezwykła przygoda spotkała zamożną kupcową Józefę Szymczak, która z Barcina w powiecie szubińskim przyjechała do Łodzi, aby kupić artykuły włókiennicze.

Pierwsze swe kroki skierowała na bazary, czyli na t. zw. Pl. Tamfaniego. Gdy przechodziła między rzędami straganów, podeszła do niej jakaś kobieta.

— Chce pani kupić tanio manufakturę? Niech pani idzie ze mną!...

Kobieta opuściła targowisko, udając się w stronę Pl. Wolności.

W pewnej chwili Szymczakowa zauważyła, że **idąca przed nimi młoda niewiasta upuściła jakąś paczkę. Towarzysząca Szymczakowej kobieta szybko schyliła się, podniosła paczkę i pociągnęła kupcową za rękaw.**

— Chodźmy do bramy, zobaczymy co tu jest...

Gdy Szymczakowa, drżąc z emocji poczęła już rozwiązywać znaleziona paczkę, **do bramy wszedł jakiś starszy, solidnie wyglądający pan, krzycząc na cały głos:**

— Jeja kochany! Pieniądze zgubiłem!...

Zobaczywszy kobiety zawyrokował:

— Wyście mnie okradły!

Szymczakowa oburzyła się. Ona, właścicielka dużego sklepu w Barcinie, poważana w całej okolicy kupcowa — — złodziejką?!...

— Pan chyba oszalał! — krzyknęła i aby wykluczyć wszelkie podejrzenia **sięgnęła ręką za dekolt i wyjęła stamtąd zawiniątko.**

— Proszę, niech pan się przekona! To są moje pieniądze, które przywiozłam na kupno towaru!...

Starszy pan, pojękując z cicha, wziął zawiniąko do ręki i na oczach obu kobiet przeliczył banknoty.

— Nie, to nie są moje pieniądze — oświadczył **— proszę mi wybaczyć...**

Oddawszy Szymczakowej jej własność, starszy pan podszedł do drugiej kobiety i odebrał jej znalezioną paczkę.

— To pani mnie okradła! — zakonkludował, chowając paczkę do kieszeni i zmierzając ku wyjściu.

Ale Szymczakowa nie chciała zrezygnować ze „znaleźnego". Jeżeli one we dwie znalazły paczkę, dlaczego tamten ją zabiera i nic im nie daje? Przecież to nie jego własność!...

— Panie, panie — poczęła tarmosić **będącego już na ulicy jegomościa — a co tam było w tej paczce?**

Jegomość najwyraźniej speszył sie tym niespodziewanym atakiem i chciał się ulotnić, ale Szymczakowa trzymała go już mocno za rękaw.

Traf chciał, że akurat przechodził tam tędy jeden z prokuratorów Sądu Okręgowego, któremu cała ta awantura na ulicy wydała się podejrzana. Przywołał milicjanta i kazał odprowadzić obydwoje do komisariatu.

Tam wszystko się wyjaśniło. Podczas rewizji, w kieszeniach starszego pana **znaleziono 63.000 złotych, a w jego portfelu 14.600 zł. Dyżurny, który już nie raz miał do czynienia z tego rodzaju oszustami nabierającymi bliźniach na „znaleźnego", zwrócił się do Szymczakowej z pytaniem, gdzie ma swoje pieniądze.**

Ta, awanturując się, że ją podejrzewają o jakieś nieczyste sprawy, sięgnęła za dekolt, wyjęła zawiniątko, lecz gdy je rozpakowała — **zemdlała. W gałganku, w którym znajdowało sie 63.000 złotych, leżały kawałki równo pociętych gazet!**

Starszy pan przyznał się do afery. Nazywa się **Marian Zbyszewski, ma 54 lata, mieszka w Ciechanowie ul. Małgorzacka 12.** Oszustwa dokonał wespół z **Jadwigą Nurkiewicz,** która odegrała rolę pośredniczki w sprzedaży tekstyliów.

W paczce, która „na wabia" została podrzucona przez drugą wspólniczke Zbyszewskiego, znajdowały się **stare przedwojenne banknoty polskie, marki okupacyjne, szylingi przedwojenne i kilka obiegowych banknotów 500-złotowych!...**

Zdumiewające jest, że są jeszcze ludzie, którzy dają się nabierać na tego rodzaju tricki. Już niejednokrotnie donosiliśmy o identycznych wypadkach, ale jak się okazuje, naiwność i... chciwość ludzka nie ma doprawdy granic! (s)

Jaś — bigamista...

MIAŁ DWIE ŻONY

dostał jeden... rok więzienia

20-letni Jaś Baranowski zapałał dozgonną miłością do Pelagii Skonecznej. Radosne to wydarzenie uwiecznione zostało w Urzędzie Stanu Cywilnego.

Pod naporem wielkiej miłości, jaką Jaś żywił dla małżonki, odczuł potrzebę znalezienia kogoś, komu mógłby się zwierzyć z rozpierającego go uczucia. Znalazł też w dwa tygodnie po ślubie **miłą powiernicę w osobie 18-letniej Marysi Grzankówny.** Zwierzenia wymagały coraz więcej czasu, wobec czego młody małżonek postanowił zatrzymać przy swoim boku Marysię na zawsze.

Urząd Stanu Cywilnego, oszukany sromotnie, **pobłogosławił drugi związek małżeński, tym razem — Jasia z Marysią.**

Wczoraj z oczu Jasia popłynęły gorzkie łzy, gdy wysłuchał wyrok Sądu, skazujący jego i Marysię po 1 roku więzienia.

— I co teraz zrobić? — trapi się Jaś — bigamista. **Ślub z Marysią nie jest ważny. Trzeba grzecznie poprosić Pelasię, żeby zgodziła się na rozwód. A jeżeli się nie zgodzi?**

— Najgorzej, jak się człowiek wda z babami — pochlipuje Jaś — Pelasia — tam, Marysia — tu, a w środku... me złamane serce.



133)

Doznał jednak zawodu, bo, kiedy wyłamano drzwi, zastano mieszkanie puste.

— Ale my ją dostaniemy prędzej, czy później! — major Friedenstab buszując po izdebce znalazł wreszcie to, czego szukał: fotografię Heleny Ołęckiej.

Przez chwilę wpatrywał się w twarz tej, której niedawno jeszcze tak pożądał, a która — jak to sobie uplanował — miała z nim spędzić dzisiejszą noc.

— Dlaczego (skoro już tak miało być) nie zastrzeliła Koniga 24 godziny później! Byłbym przynajmniej miał jeszcze jedną ciekawą przygodę — zadumał się cynicznie, a potem rozkazał twardo Oberscharffuehrerowi Lenkemu.

— Wziąć tę fotografię, zrobić natychmiast odbitki i rozesłać je na wszystkie posterunki!

—Rozkaz! Fotografia morderczyni Karla Koniga znikła w portfelu Oberschaffuhrera, a Friedenstab grzebie dalej wśród fatałaszków Heleny.

I znów odnalazł coś, co go zainteresowało: szary list napisany niedbałym męskim pismem.

Rzecz zastanawiająca: Friedenstab nie zna języka polskiego, ale wspaniale wyostrzony instynkt powiada mu, że w liście tym znajdzie coś dla siebie bardzo ciekawego.

— Przetłomaczyć go! — rozkazał jednemu z SS-manów umiejącemu po polsku.

Był to pożegnalny list, napisany przez Zbigniewa Olbrzyckiego do Heleny po jego ucieczce do Gubernii.

Major Friedenstab wysłuchał w milczeniu tłumaczenia — i oto zamknęło się ostatnie ogniwo podejrzeń.

— Teraz rozumiem i resztę! — pracuje jego wygimnastykowany umysł. Ołęcka dowiedziała się jednak prawdy, którą tailiśmy przed nią i zrozpaczona decyzją Olbrzyckiego, zemściła się na Konigu, który szantażował ją dalej...

Nie był to więc — jak początkowo dowodziły pewne czynniki z ulicy Anstadta — mord polityczny. Dramat rozegrał się z pobudek czysto osobistych, nie można więc było wyciągać ostrzejszych konsekwencji z faktu, że polska kelnerka zabiła wysokiego urzędnika niemieckiej policji.

Ba! Należało nawet sprawę zatuszować jakoś, ze względów czysto prestiżowych, gdyż incydent ten rzucał niedwuznaczne światło na moralność dygnitarzy „Herrenvolku", panującego dzisiaj w Litzmanstadcie. Zaczem oficjalnie puszczono wersję, że „Polizeirat Karl Konig zginął wskutek nieostrożnego manipulowania bronią", a po cichu rozpoczęto jak najenergiczniejszy pościg za jego zabójczynią.

I tak, wśród pracowitych poszukiwań i gorączkowych badań, przeszedł cały ten dzień.

Teraz jest właśnie północ.

Zegar na kościele Św. Krzyża zaczął bić zwolna godzinę dwunastą. Do wtóru rozdzwonił się zegar na starym łódzkim ratuszu...

Jeszcze gdzieś daleko odezwał się metaliczny dźwięk — a potem znów wielka cisza zapadła w śpiącym, zaciemnionym mieście.

O tej porze pusto jest również w dancing-barze „Erika".

Po kątkach posnęły ostatnie echa melodii, jakie przez cały wieczór grała orkiestra, a w szarym mroku pomarły wszystkie światła kolorowych reflektorów: i tylko przy wejściu bardzo niesamowicie połyskuje malutkie niebieskie światełko, usiłujące nadaremnie rozproszyć ciemności, zalegające martwe sale.

W jego trupiej niebieskości wszystko dokoła nabiera widmowych kształtów i staje się niepokojące.

Czyżby o tej godzinie, w której w wielkich salach baru nie ma nikogo, prócz pomarłych melodii i świateł zeszli się tutaj również i ludzie, którzy tu ongiś lubili przebywać — a którzy już nie żyją.

Koło kasy drgnęło coś jak cień: przewidzenie, czy nikłe widmo zmarłego w tak tajemniczych okolicznościach maitre d'hotel Huberta?

Na rewirze nr. 1 przesunął się cień jeszcze niklejszy: czyżby to była blada Zośka Łączyńska, nieszczęśliwa gruźliczka, z której wypędziła życie żelazna bezwzględność Hansa Welnera?

Obok w kuchni szeleści coś i stuka. Może myszy, może zabłądził tu głodny szczur?... a może wałęsa się duch kucharki Marty, która wysłana do Ravensbrück za to tylko, że nie chciała udawać armaty, podczas wieczornych ćwiczeń, aranżowanych przez Fryderyka Grossa, umarła tam niedawno na zapalenie płuc?

Potem jeszcze coś zadudniło ciężko u drzwi wejściowych...

Gdyby to była powieść fantastyczna, powiedzielibyśmy teraz, że powoli wszedł w tej chwili na salę skrwawiony trup Polizeirata Koeniga, który — podczas gdy w lansadach zbliżyło się do niego widmo Huberta — skinął swoim grubym paluchem na blady cień Zośki i mruknął:

— Raz piwo, ale z pianką!

(D. c. n.).

SPORT

Wspaniałe zwycięstwo Polaków

W drugim etapie gigantycznego wyścigu kolarze nasi zdobyli 55 minut przewagi nad Czechami i 24 minuty nad Jugosłowianami

Już od wczesnych godzin rannych trwały gorączkowe przygotowania do drugiego etapu wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga. Kolejny odcinek **Łódź — Wrocław** długości 219 klm jest nieco dłuższy niż wczorajsza trasa z Warszawy do Łodzi.

Począwszy od godziny 8-ej przed gmachem „Głosu Robotniczego", zaczęła się gromadzić publiczność, **chcąc pożegnać odjeżdżających zawodników.**

Niemniejszy ruch panował przed „Grand Hotelem" gdzie toczyły się ostatnie rozmowy naszych mecenasów sportu kolarskiego z ich kolegami czeskimi, jugosłowiańskimi, bułgarskimi, węgierskimi i rumuńskimi.

Żywo rozprawiano na temat skomplikowanej sytuacji, jaka się wytworzyła wskutek wydarzeń na mecie w Łodzi oraz o trudnym położeniu, w jakim znaleźli się sędziowie. Rzeczywiście, obliczanie wyników wobec takich warunków nie należało do rzeczy łatwych. Być może, skrzywdzono tego, lub owego zawodnika, **nie mniej musimy sobie zdać sprawę z tego, że przybycie na metę tak licznej grupy kolarzy nastręcza wiele trudności.** Rozstrzygnięcie kolejności poszczególnych zawodników, nie nasuwającę żadnych wątpliwości, byłoby możliwe przy zastosowaniu tak pewnych środków, jak **taśma filmowa.** Kolarze nasi powinni przede wszystkim pomiętać o jeździe zespołowej, na którą położony jest *w tym biegu* tak wielki nacisk. Z uznaniem należy podkreślić wspaniałą solidarność **naszych braci** — *Czechów*, **jadących** *przede* wszystkim zespołowo. *Winno to być dobrym* **przykładem dla naszych zawodników.**

JA NE VIM — MÓWI VESELY

Przedostajemy się wreszcie na ul. Traugutta, gdzie przed gmachem YMCA zgrupowali się wszyscy kolarze.

Nasi zawodnicy mają trochę kłopotów z nowymi rowerami „Bałtyk". **Wszyscy narzekają na tryby i przerzutki, gdzie nie wszystko jest „o'key".**

Barwny korowód kolarzy wydostaje się na Piotrkowską.

Pierwsi jadą Czesi następnie Rumuni, Jugosłowianie, Bułgarzy, Polacy i Węgrzy. Cała grupa zatrzymuje się przed miejscem startu honorowego, t. zn. przed budynkiem „Głosu Robotniczego". Na czele grupy czeskiej jedzie **sympatyczny dwudziestokilkuletni zwycięzca wczorajszego etapu Vesely. Bardzo jest wzruszony** przyjęciem i sympatią, z jaką się wszędzie spotyka.

Zapytany co myśli o dalszych losach wyścigu, z uśmiechem odpowiada, że drużyna jego da z siebie wszystko, aby osiągnąć zwycięstwo. Ale kto ostatecznie wygra—„ja ne vim"—mówi na zakończenie

W tej chwili zrywa się burza oklasków bo oto prezes PZK inż. Gołębiowski nakłada mu żółtą koszulkę leadera. **Wśród radosnych okrzyków publiczności kolarze czescy wznoszą w górę Vesely'ego wraz z rowerem, prezentując w ten sposób nowokreowanego leadera.**

PREZ. STAWIŃSKI HONOROWYM STARTEREM

Jeszcze tylko rozdano wszystkim uczestnikom wyścigu pamiątkowe chusteczki jedwabne z wydrukowanym na nich orłem i herbem Łodzi po środku — i już **prezydent miasta Eugeniusz Stawiński, pełniący tym razem obowiązki startera honorowego, podnosi rękę do góry.** Rzucamy okiem na zegarek — jest godzina 10-ta.

„Uwaga! Gotowi... Start!" — opada wzniesiona ręka prezydenta Stawińskiego, który wypuścił kolarzy do biegu. **Na czoło wysunął się Vesely i jako leader prowadzi pozostałych kolarzy do miejsca startu właściwego, który mieści się przed parkiem „Wenecja" na ul. Pabianickiej.**

W ślad za zawodnikami ruszyły kolumny samochodów i motocykli. **Na obydwu chodnikach Piotrkowskiej aż do placu Reymonta zgromadzone tłumy spontanicznie oklaskują przejeżdżających kolarzy.** Spoglądamy na licznik w samochodzie tempo tego „spaceru" nie spadło na całej trasie poniżej 30 klm na godzinę.

Wjeżdżamy wreszcie na ul. Pabianicką — i tutaj panuje niebywały entuzjazm. **Owacje przekształciły się w manifestację szczerych uczuć przyjaznych do bratniego narodu czechosłowackiego. Raz po raz rozlegają się okrzyki na cześć przyjaźni obydwu narodów, żywo podchwytywane przez publiczność.**

PRZED PARKIEM „WENECJA"

Nie zwalniając tempa zawodnicy dotarli wreszcie do parku „Wenecja". Zawodnicy ustawili się w takiej kolejności, w jakiej za chwilę wyruszą do następnej rozgrywki na trasie Łódź — Wrocław.

Ustawionym na czołowym miejscu Czechom ostatnich wskazówek udziela ich opiekun.

Między nimi też panuje największe ożywienie — śpiewny język czeski słychać zdaleka. „Vacku, dej pozor neska" — (Wacku, uważaj dzisiaj) zwraca się z upomnieniem kolarz czeski do swego kolegi.

Ale i naszym drużynom narodowym nie skąpi się instrukcji. Napierała żywo gestykuluje, tłumacząc naszym chłopcom konieczność jazdy przede wszystkim zespołowej. Wszyscy są w dobrych nastrojach i zapewniają, że dzisiaj powiedzie im się dużo lepiej.

Do rozmowy przyłączył się również prezes P. Z. Kol. Gołębiowski. **„No chłopcy, chciałbym, żebyście mi dzisiaj sprezentowali 12 minut. Więcej nie chcę!"**

W tej chwili zauważyliśmy ożywiony ruch, jaki zapanował między Węgrami i Rumunami. Jak się okazało, **Węgrzy złożyli protest przeciwko udziałowi w wyścigu jednego z kolarzy rumuńskich, który rzekomo naruszył obowiązujące w biegu przepisy.** Po długich dyskusjach komandor wyścigu postanowił dopuścić do kontynuowania wyścigu zawodnika rumuńskiego, którego sprawę zbada się dokładnie po przybyciu do Wrocławia.

Wreszcie znany kolarz warszawski Bober, który bierze udział w organizacji wyścigów, przy pomocy tuby nakazuje zawodnikom przygotować się do startu.

RUSZYLI!

W grupie kolarzy zawrzało. Słychać **ostatnie nawoływania — i po chwili wszyscy trzymają już kierownice w rękach.**

Zdenerwowanie publiczności osiągnęło punkt kulminacyjny. Tłum ludzi zafalował po obydwu stronach jezdni. Słychać **częste okrzyki „Chłopcy, trzymajcie się!" Wreszcie starter daje znak — i lawina kolarzy popędziła naprzód!**

Czesi jak strzała ruszyli z miejsca. **Vesely rzucił spojrzenie na swą drużynę wypuścił ją nieznacznie naprzód i ulokował się tuż za nią.**

Polacy zbliżyli się do Czechów i pędzą za nimi.

Drugi etap gigantycznego wyścigu rozpoczęty... (kł.)

Rzeźnicki-drugi, Czyż-trzeci

Pietraszewski, mimo „kraksy" — na szóstym miejscu!

Wczorajszy etap na trasie Łódź — Wrocław, wynoszący 219 klm, należał zdecydowanie do kolarzy polskich, którzy w ogólnej punktacji zajęli pierwsze miejsce, uzyskując przewagę 24 minuty nad drużyną Jugoslawii i 55 minut nad Czechosłowacją.

Indywidualnie pierwszym zawodnikiem był PROSINEK (Jugosłowianin). Jako drugi na metę przybył RZEŹNICKI (Pol.). Trzecim był CZYŻ (Pol.). NAPIERAŁA znalazł się na piątym miejscu, i PIETRASZEWSKI na 6-tym.

Przed miejscowością Olechnica Pietraszewski zderzył się z Siemińskim, na szczęście niezbyt groźnie. Przed samym Wrocławiem zaś Pietraszewski miał defekt maszyny, tak że na metę musiał przybyć spacerem z rowerem w ręku.

Wzdłuż całej trasy zawodnicy witani byli entuzjastycznie przez publiczność

Jak więc widzimy, po pierwszym etapie zaczęła się zażarta walka pomiędzy kolarzami Jugosławii, Czechosłowacji i Polski.

Następny etap wyścigu rozegrany zostanie na trasie WROCŁAW — JELENIA GÓRA.

Przykry zgrzyt

na boisku w Zgierzu

W Zgierzu odbył się wczoraj mecz piłkarski między tamtejszą „Borutą" a PTC z Pabianic. Spotkanie zakończyło się przykrym zgrzytem.

Do przerwy wynik brzmiał 2:0 na korzyść „Boruty". Po przerwie, w 6-ej minucie miejscowi zdobywają trzecią z kolei bramkę. W tym momencie przybyła z Pabianic publiczność w liczbie około 1.500 osób w **niewłaściwy sposób zaczęła wyrażać swe niezadowolenie.** Ulegając namowom obecny na zawodach **prezes PTC nakazał zejść swej drużynie z boiska.**

W 16 minucie drugiej połowy przy stanie 3:0 dla „Boruty" pabianiczanie opuścili plac boju.

Spotkanie sędziował ob. Gałecki w zastępstwie arbitra Naporskiego, który nie przybył na zawody. Widzów 4 tysiące. (kł.)

Łodzianie

w reprezentacji Polski na Igrzyska Bałkańskie

Jak już wspominaliśmy, w dniach od 23 do 30 czerwca w Sofii odbędą się Igrzyska Bałkańskie. W związku z tym do reprezentacji koszykówki żeńskiej i męskiej wyznaczono następujących łodzian: **Żyliński, Barszczewski, Ulatowski, Małaszewski** — z YMCA, **Pawlak i Mokwiński**—z TUR-u oraz **Zakrzewska** z HKS-u

Wyznaczeni reprezentanci rozpoczęli już systematyczne treningi pod kierownictwem Andrzeja Kuleszy. Treningi te odbywają się w hali RTS TUR w Helenowie.

Biegi Narodowe

zgromadziły w Łodzi 5.351 zawodników. - Zamierzony cel - został osiągnięty!

Dzień wczorajszy w całej Polsce minął pod hasłem **„Sport dla mas".**

Już od samego rana, w 20-tu punktach naszego miasta zaczęły się zbierać grupy młodzieży, by punktualnie o godzinie 12-ej **wyruszyć do Wielkiego Wyścigu.** Tym razem wyścigiem tym były **Narodowe Biegi na przełaj, organizowane w całym kraju.**

Przyznać trzeba, **że Łódź** przygotowała tę imprezę z całą pieczołowitością.

Na wszystkich miejscach startu i na metach panował **wzorowy ład i porządek. Pięknie reprezentowały się specjalnie wzniesione gustownie udekorowane bramy triumfalne na miejscach startu.**

Po raz pierwszy w historii Biegów Narodowych nie wyeliminowaliśmy mistrza Polski. **Tegoroczny bowiem Narodowy Bieg na przełaj nie miał na celu wyłonienia indywidualnego mistrza Polski, lecz miał za zadanie przyciągnięcie jak największej ilości młodzieży do tej pięknej gałęzi sportu, jaką jest lekka atletyka.**

Wczorajsze biegi zdobyły wiele tysięcy młodzieży dla lekkiej atletyki i niewątpliwie niejeden czy niejedna z nich odegra kiedyś **poważną rolę.**

Przypomnijmy sobie, że Kusociński, Noji i cały szereg innych reprezentantów Polski zapoczątkowali swoją karierę właśnie od Biegów Narodowych!

Biegi pomyślane były jako generalna próba przed dalszymi zamierzeniami. **Zdaśmy egzamin organizacyjny. Wyciągnęliśmy wnioski na przyszłość. Dziś podzielamy zdanie tych, którzy twierdzą, że w roku przyszłym Biegi te będą organiwane nieco inaczej.** Muszą być najpierw **biegi eliminacyjne, aby później bieg centralny wyłonił Mistrza Polski.**

Jesteśmy przekonani, że wszyscy organizatorzy wczorajszych Biegów przeprowadzą szczegółową analizę, podkreślą dodatnie i ujemne strony tej imprezy, by już w przyszłym roku stała się ona chlubą polskiego sportu.

A oto wyniki: **na terenie Łodzi odbyły się ogółem 54 biegi, w których udział wzięło 5.351 osób, w tym 4.590 mężczyzn i 761 kobiet. Ukończyło biegi 3.798 mężczyzn i 650 kobiet.**

Coctail

Nauczyciel sprawdza domową pracę małego Jasia.

— Cóż to takiego? — zwraca mu zeszyt. — Ani jedno dodawanie nie wykonane jak należy. Wszędzie za duże sumy!...

— To nie ja dodawałem — tłumaczy się przestraszony malec.

— A kto?

— Mój tatuś...

— A co robi twój tatuś?...

— On jest kelnerem...

• * •

Pan Sobek zachorował. Leży w łóżku i jęczy. Pani Sobkowa wzywa lekarza.

— Co panu dolega? — pyta doktór.

— Noga mnie boli... O, proszę, niech pan doktór spojrzy... Napewno wyszła ze stawu...

Doktór patrzy na nieżbyt czystą nogę pana Sobka i mówi:

— Ze stawu? Ona raczej z błota wyszła, taka jest czarna...

• * •

— Kto może mi powiedzieć — zwraca się nauczyciel do uczniów — jaki wielki wynalazek zawdzięczamy parze?...

Ogólne milczenie. Tylko Staś podnosi palec.

— A więc tylko jeden Staś wie, no dobrze. Powiedz...

Staś wstaje i dumnie odpowiada:

— Parówki z kapustą, panie profesorze!...

• * •

Pan Koziołkiewicz usiłuje w przystępny sposób wytłumaczyć panu Bąbelkowi, na czym polega filozofia.

— Widzi pan... Ja mogę za pomocą filozofii udowodnić, że pana nie ma teraz w Łodzi. Czy pan jest obecnie w Warszawie?

— Nie...

— Widzi pan, znaczy jest pan gdzieindziej, a jeśli jest pan gdzieindziej, to przecież nie może pan być w Łodzi!

Bąbelek kiwa głową i nagle wymierza panu Koziołkiewiczowi solidnego „sierpa".

—Czy pan oszalał? Dlaczego pan mnie bije?

— Jak ja pana mogę bić, panie Koziołkiewicz, jeśli mnie nie ma w Łodzi?

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.15 „Gospoda pod Wesołą Kukułką".

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Dziś o godzinie 19 min. 15 farsa Noela Cowarda „SEANS".

TEATR „S Y R E N A" Traugutta 1

Dziś i codziennie o godz. 19.30 komedia G. Dregely „DOBRZE SKROJONY FRAK"

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243

„ZEMSTA NIETOPERZA" operetka w 3-ch aktach J. Straussa.

Teatr „OSA", Zachodnia 43, tel. 140-09

Dziś i codziennie „WIOSENNY BIEG".

Repr. CYRK Nr 1, Plac Leonarda

Codziennie o g. 19,15 wielki program atrakcyjny pod dyr. Din-Dona.

W soboty i niedz. pocz. 16,15 i 19,15.

Kina

ADRIA — „Wyspa skarbów"
BAŁTYK — „Dusze Czarnych"
BAJKA — „15-letni kapitan".
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 10.
GDYNIA — „Mściwy Jastrząb".
HEL — „Zielona Dolina"
MUZA — „Nauczycielka wiejska"
POLONIA — „Ostatni Etap"
PRZEDWIOŚNIE — „Dwaj Panowie r"
ROBOTNIK — „Guwernantka"
ROMA — „Bitwa o szyny"
REKORD — „Biały Kieł"
STYLOWY — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 14,15.
ŚWIT — „W imię życia"
TATRY — „Kwiat miłości"
TĘCZA — „Oflag XXVII" dodatkowy seans o godz. 15.
WISŁA — „Moje Uniwersytety", poranek o godz. 11ej.
WOLNOŚĆ — „Ostatni Etap".
WŁÓKNIARZ — „Wśród ludzi"
dodatek: mecz Polska—Czechosłowacja

Andersson jednak zdyskwalifikowany!

Sprawę jego przesądził prezes Tage Eriksson

Sprawa dyskwalifikacji doskonałego lekkoatlety szwedzkiego Anderssona odbiła się echem na całym świecie.

Ostatnio Szwedzka Federacja Lekkoatletyczna rozpatrywała sprawę zniesienia dożywotniej dyskwalifikacji swego wspaniałego biegacza.

Po gorącej dyskusji przystąpiono do głosowania, które dało wynik 6:6. Przy równej ilości głosów **sprawę przesądził prezes Tage Eriksson, który wypowiedział się za dyskwalifikacją Arno Anderssona. Wobec czego zostanie ona utrzymana w mocy.**

W kołach sportowych szwedzkich panuje przypuszczenie, że Andersson zostanie jednak ułaskawiony, ale dopiero po Igrzyskach Olimpijskich, które się odbędą w Londynie.

„Cracovia" pokonała „Widzew"

po ładnej i ożywionej grze

Składy drużyn: **Cracovia:** Hymczak, (Rybicki), Kaszuba, Glimas, Jabłoński I, Parpan, Mazur, Wiszniowski, Różankowski II, Jabłoński II, Poświat i Dycjan.

„Widzew": Uptas, Kopaniewski, Reszka, Nowiszewski, Konarski, Słaby, Wróbel, Fornalczyk, Cichocki, Gdyl i Marciniak.

Sędziował ob. Nalepa (Opole).

Ponad 7.000 widzów, przypatrywało się tym zawodom na boisku ŁKS-u.

Goście z miejsca ruszyli do generalnego ataku, zagrażając ciągle bramce przeciwnika. Po 15 minutach gra się częściowo zmienia. Szczęście zaczyna sprzyjać drużynie „Widzewa", lecz niestety każda ich akcja kończy się na polu przed bramkowym. **Wszystkie ich ataki paraliżowane są przez obrońców „Cracovii".**

W 22 minucie ze strzału Cichockiego pada **pierwsza bramka dla Widzewa.** Publiczność szaleje z radości, co oczywiście dodaje animuszu łodzianom. **Gra zaczyna przybierać na ostrości.** Obie drużyny grają ostro, chwilami nawet brutalnie. W 38 minucie, po pięknie przeprowadzonej kombinacji **Poświat wyrównuje st. 1:1:.**

Gra ożywia się jeszcze bardziej. Ofiarą jej pada bramkarz „Cracovii" Hymczak, którego zastępuje Rybicki.

Drużyna „Cracovii" przeważała, zarówno pod względem technicznym, jak i taktycznym.

Zdecydowana chęć zwycięstwa pozwala gościom uzyskać **decydującą bramkę. Oto dosłownie w ostatnich sekundach gry, po strzale Parpana z wolnego bramkarz wypuszcza piłkę z rąk a Różankowski dobija ją nad leżącym bramkarzem.**

Bramki zdobyli: Poświat i Różankowski dla „Cracovii" a Cichocki dla Widzewa.

Piłkarze polscy

na turnieju Z. Z. we Francji

Piłkarska reprezentacja robotnicza Polski rozegra w dniu 9-ym maja pierwszy swój mecz w turnieju Igrzysk Związków Zawodowych we Francji.

W turnieju tym weźmie udział 10 państw: Austria, Bułgaria, Czechosłowacja, Hiszpania, Jugosławia, Północna Afryka, Polska, Rumunia, Węgry i Włochy.

13 spotkań piłkarskich dnia 13 czerwca

Dzień PZPN-u przypada w roku bieżącym na 13 czerwca. W dniu tym rozegrane będą Międzyokręgowe spotkania piłkarskie. Okręgi Warszawski i Krakowski wystawią tego dnia po trzy reprezentacje. Łódzki i Poznański zaś po dwie

Ogółem odbędzie się 13 spotkań: **Łódź — Poznań w Łodzi,** Opole — Zagłębie w Zabrzu, Radom — Warszawa I w Radomiu, Częstochowa — Warszawa II w Częstochowie, **Lublin — Łódź II w Lublinie,** Pomorze—Poznań II w Bydgoszczy, Szczecin — Śląsk II w Szczecinie, Bielsko — Kraków II w Bielsku, Przemyśl — Kraków III w Przemyślu, Kielce — Dolny Śląsk w Kielcach, Rzeszów — Tarnów w Rzeszowie, Siedlce — Warszawa III w Siedlcach i Olsztyn—Gdańsk w Olsztynie.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

Dr. HEYKO-PORĘBSKI JAN choroby skórno-weneryczne Brzeźna 6, tel. 158-19. 5—7. 4895k

Dr. HORECKI choroby żołądka, kiszek, wątroby, Narutowicza 35, tel. 206-99. 4898k

Dr FALKOWSKI chirurg-urolog specjalista nerek, pęcherza, dróg moczowych. Piotrkowska 159, 4—6 2340k

Dr. MIRSKI Ignacy choroby kobiece, Żeromskiego 37, tel. 257-23 4913k

DR DOBROWOLSKI specjalista chorób nerwowych i seksualnych Kopernika 6 — 5, tel.: 186-00. 3610k

Dr PROCHACKI specjalista, skórne weneryczne przyjmuje 3—6 Legionów 17 3486k

Dr JAN GOSIN rentgenolog, zdjęcia, prze-świetlenia, terapia rentgenologiczna, Gdańska 74, 15 — 18 tel. 161-14 3616g

DR VOGEL specjalista chorób kobiecych akuszeria Narutowicza 4, tel.: 260-92 3609k

Dr MAJEWSKI choroby kobiece, wewnętrzne, Legionów 1-3 — 1 Tel.: 216-82 3652k

Dr BILIŃSKI choroby serca 11 — 14, Legionów 3. 4818g

Dr TEMPSKI specjalista weneryczne, skórne, włosy, moczopłciowe. Piotrkowska 114. 3476k

Dr RÓŻYCKI specjalista chorób kobiecych akuszerii przeprowadził się. Obecnie: Piotrkowska 33, przyjmuje: 2 — 6 3519k

Dr KOWALSKI MIECZYSŁAW, specjalista skórno-weneryczne 1 Maja 3, 8 — 10; 4 — 7. 2334k

Dr ZOFIA KOŁSUT choroby kobiece, akuszeria, przyjmuje Łódź Piotrkowska 70-3 front II p., tel. 212-22 godzina 15—18. 3672k

DOKTÓR ZAURMAN specjalista: skórne weneryczne, 8—10; 5—7 Nawrot 8 3644k

Dr KUDREWICZ specjalista weneryczne-skórne, 8—10, 3—7. Piotrkowska 106 3544k

LECZNICA lekarzy specjalistów gabinet dentystyczny. Piotrkowska 3, Tel. 216-48

DOKTÓR REICHER specjalista weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia) Południowa 26 druga — siódma. [illegible]

Dentyści

LECZ. ZĘBÓW. Nowoczesna pracownia zębów sztucznych Piotrkowska 8. 3475k

GABINET dentystyczny Maksymiliana Pregiera ze Lwowa. Specjalność nowoczesna protetyka zębów Gdańska 26a 4510k

DENTYSTA WODNICKI Stanisław specjalność: korony, mostki porcelanowe, Andrzeja 11, tel. 154-12.

Akuszerki

AKUSZERKA ŁAGOWSKA Irena przyjmuje Zachodnia 52, tel. 151-76 3333g

AKUSZERKA WOJTASIEWICZ. — Abiturientka Warszawskiej Kliniki Profesora Gromadzkiego przyjmuje Pomorska 43. 3283g

Kupno — sprzedaż

WILKA tresowanego sprzedam, tel. 175-80. 4778g

KWIATKOWSKI — Snawadzki Łódź, Kościuszki 36, tel. 147-45 poleca doborowe wina i miody. 3106k

KAPELUSZE damskie i męskie duży wybór poleca sklep Potrkowska 190 4820

KAPELUSZE damskie, męskie od 600 zł. Duży wybór. „Manru" Główna 30 3643k

KUPUJEMY sprzedajemy wełnę owczą w każdej ilości Rzgowska 2 przy kinie Rekord. 4352k

AKUMULATOROWY warsztat, budowa, naprawa ładowanie akumulatorów wszelkich typów, wykonanie fachowe, solidne, gwarancja. Łódź, ul. Zawadzka 13 4170k

LEŻAKI, hamaki, krzesła ogrodowe, kufry, łóżeczka dziecięce, stoły, fotele, zabawki najtaniej kupisz. Gdańska 18. 4841k

SREBRO w każdej postaci kupuje—M. Welner i S-ka. Łódź, Piotrkowska 112, tel 120-66

KUPIMY gospodarstwo rolne, ogrodnicze. Biuro Pośrednictwa. Plac Wolności 6-4. 4840k

NAJTANIEJ dobre meble kupisz Nawrot 41. 4838g

WÓZEK dla chorego sprzedam Piotrkowska 79 — 16. 4879g

SPRZEDAM motor na naftę do młócenia o sile 8 P. S. wiadomość Pabianice, Spokojna 10

SPRZEDAM NSU 200 cm nowa. Wiadomość Żeromskiego 75 piekarnia. 4883g

SPRZEDAM motocykl 100 cm. Pomorska 25 m. 76. 4891g

SPRZEDAM budkę owocarnię dobrze prosperującą Wiadomość: Zgierska 81. 4892g

MASZYNĘ Singera okazyjnie sprzedam gabinetową stan pierwszorzędny oraz męską Singer 31 k. 81 oryginał Żeromskiego 40 u dozorcy 4893k

KUPIMY domek blisko tramwaju. Biuro Pośrednictwa. Plac Wolności 6-4. 4899k

KUPIMY tarczówki (szpulki) drewniane dziewiarskie. Dzwonić tel. 108-93. 4886k

POPULARNY Skład Mebli S. Gabała — Pawełczyk, Łódź, ul. Dr Próchnika 1 (Zawadzka) tel. 175-75. Poleca najtaniej. sypialnie, stołowe, gabinety, kuchnie, tapczany, stoły, krzesła, fotele i łóżka. Wkonanie solidne i punktualne. 3692k

MOTOCYKL Triumph 350 cm górny, stan dobry sprzedam telefon 177-31 4917-k

STREPTOMYCYNĘ — sprzedam. Jaracza 30 m. 13. 4928-g

SPRZEDAM samochód 4 osobowy Opel-Olimpia. Śródmiejska 6. 4929-g

SPRZEDAM motocykl „Puch" 250. Chojny. Okręgowa 79 Chonorowicz. 4932-g

WILLĘ, 28 pokoi. Tuszyn — tanio sprzedam Plac Wolności 6-4. 4933-k

Różne

TRWAŁĄ Ondulację Gwarantowaną i farbowanie włosów we wszystkich odcieniach wykonują specjaliści 11-go Listopada 10. 4054k

PLISUJĘ solejki, oraz francuskie mereżki, dziurki, aplikacje. Rokicińska 49. 4837k

WYTWÓRNIA czapek Zygmunta Stolarka Łódź, Rzgowska 6 poleca: duży wybór czapek wszystkich fasonów, oraz przyjmuje zamówienia na czapki mundurowe i cywilne wykonanie solidne, tel. 159-89. 4646g

PIERWSZA Krajowa Wytwórnia Instrumentów Muzycznych Dętych Jan Baranowski wykonuje wszelkie zamówienia, reperacje. Łódź, Cmentarna 1 egz. od 1912. 4900k

RÓWNOWARTOŚĆ pamiątkowego łańcuszka z wisiorkiem zgubionego w bieżącym tygodniu, uczciwemu znalazcy zwrócę. „Express" —kierownik administracji.

PASKI podwiązkowe i sznurowane, staniczki. Dopasowanie indywidualne. Hurt-Detal Piotrkowska 35. 4926-k

Zaofiarowanie pracy

PRACOWNICA domowa na wyjazd, potrzebna Dowborczyków 4, m. 2 godz. 3—8. 4888k

POTRZEBNY tokarz i ślusarz Łódź, Piotrkowska 112. (ślusarnia) Urbański. 4919-g

POTRZEBNA gospodyni, referencje konieczne. Zgłoszenia Piotrkowska 163 magazyn obuwia. 4912k

POTRZEBNA pomoc domowa, Zawadzka 22 m. 6. 4921-g

POTRZEBNA pomoc domowa, zaraz, referencje. Wiadomość Piotrkowska 14-6. 4920g

POTRZEBNA pomoc domowa do małej rodziny. Referencje konieczne Aleje 1-go Maja 13 m. 15. 4913k

Nauka

KURSY maszynopisania, stenografii (biurowej) księgowości Centralnego Związku Stenografów Zapsy: Kilińskiego 50. 4634

KROJU, modelowania, szycia ubrań damskich, dziecięcych, bieliźniarstwa, gorseciarstwa wyuczają kursy Instytutu Przemysłowo-Rzemieślniczego, Próchnika 25.

OPÓŹNIONYCH w nauce przygotowuję w tempie przyśpieszonym do małej matury i w zakresie kl. VI i VII szkoły podstawowej. Nawrot 13 m. 8.

Lokale

ZAMIENIĘ pokój z kuchnią z wygodami na 2 pokoje z kuchnią. Zwrot kosztów remontu. Próchnika 9-24, godzina 19-21. 4831k

ZAMIENIĘ dwupokojowe mieszkanie we Wrocławiu (kuchnia, wygody) na podobne w Łodzi. Oferty pod „Zamiana". 4817k

ZAMIENIĘ pokój, kuchnia, wygodami, Gdynia na równorzędne Łodzi. Łódź, Brzozowa 3, Ziemba. 4903k

Zgubione dokumenty

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną — Wilno, legitymację Ubezpieczalni, pół losu 52 Loterii Państwowej nr. 11797, kl. I, II, i IV. Aliny Kiwilszo, oraz dokument zastępczy (metrykę urodzenia) z Sądu Grodzkiego — Łódź, na nazwisko Zygmunta Zalewskiego. 4930-g

ZGUBIONO dowód kolejowy nr. 822681 wystawiony przez DOKP-Łódź, oraz kartę rejestracyjną RKU-Pabianice nr. 28-1899. Leszczyński Stanisław, Karsznice 17-13. 4931-g

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D-025585

Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel.: 111-50, Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13 Sport — 137 47, Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesięczna zł. 100 — kwartalna zł. 270 —. Zamawiać i wpłacać Kolportaż: Łódź, Żwirki 17, P.K.O. Nr VII — 1331.